

Dr Donald Fowler, Tła Starego Testamentu, Wykład 11, Nuzi

© 2024 Don Fowler i Ted Hildebrandt

To jest dr Don Fowler w swoim nauczaniu na tle Starego Testamentu. To jest sesja 11, Nuzi.

Podczas naszego ostatniego wykładu rozmawialiśmy o relacjach potopu w Babilonie i biblijnych relacjach z potopu.

Robiąc to, nie mogliśmy nie zauważyć, że istnieją pewne zaskakujące podobieństwa między biblijnym opisem potopu a różnymi wersjami relacji Mezopotamii. Oczywiście są też istotne różnice. Zjawisko to z pewnością stanowi zagadkę, przed którą stoimy w obszarze tła.

Problem w tym, że podobieństwom często towarzyszą różnice. Kiedy omawiamy wykorzystanie starożytnych materiałów bliskowschodnich do oświetlania Biblii, stajemy przed problemem, jak sobie poradzić z niezaprzeczalnymi podobieństwami i różnicami. To jeden z przypadków testowych tego problemu.

Istnieją trzy propozycje próbujące wyjaśnić, dlaczego dwa dokumenty mogą wydawać się tak podobne. Po pierwsze, Hebrajczycy zapożyczyli swoją koncepcję potopu z Mezopotamii. Z filozoficznego punktu widzenia jest to mało prawdopodobne.

Istnieją wyraźne dowody na to, że opis powodzi w Mezopotamii miał tendencję do powiększania się w miarę starzenia się, od ogólnej prostoty do złożoności. Księga Rodzaju 6-8 wydaje się być najkrótszą ze wszystkich starożytnych wersji tego wydarzenia. Z drugiej strony jest ona znacznie bardziej złożona chronologicznie niż pozostałe.

Ma pięć dat, a oni nie mają żadnej. Odnosi się do sześciu różnych okresów 7, 40 i 150 dni.

Chociaż epos o Gilgameszu ma tylko dwa lub trzy z siedmiu dni każdy, w całym Atrahasis znajduje się 17 danych chronologicznych, a w eposie o Gilgameszu – 13, a jednak Biblia, która jest nieco krótsza niż te dwa pozostałe dokumenty, zawiera 16. Cóż, wskazujemy tylko na jeden mały problem w problemie wyjaśniania wzajemnych powiązań.

Są jednak problemy chronologiczne. Jeśli Mojżesz pisał w roku 1400 i pisał w Egipcie lub na pustyni Synaj, w jaki sposób dowiedział się o relacjach z powodzi w Mezopotamii? Trudno przyjąć pogląd, że Mojżesz zapożyczyłby dokument pisany,

ponieważ w tym konkretnym czasie pisanie było w rękach profesjonalistów. Trudno więc zrozumieć, jak mogło do tego dojść w formie pisemnej.

Jest oczywiście możliwe, choć musi to pozostać całkowicie spekulatywne, że mogło to nastąpić ustnie. Oznacza to, że w starożytnym świecie znacznie częściej przekazywano informacje ustnie, prawdopodobnie ze względu na złożoność systemu pisma. Jest więc możliwe, że Mojżesz słyszał o relacji potopu, ale trudno zrozumieć, dlaczego Mojżesz miałby zapożyczyć dokument z tak pogańskiego dokumentu, gdyby wierzył w cokolwiek, co było w historii opisanej w Księdze Rodzaju 6-9.

Mogło więc do tego dojść, ale wydaje się to mało prawdopodobne, zarówno ze względów chronologicznych, jak i teologicznych. Gdyby Mojżesz pożyczył od Mezopotamii, wyjaśniałoby to oczywiście podobieństwa, ale tak naprawdę nie wyjaśnia to różnic. W idealnym przypadku potrzebujemy systemu, który potrafi wyjaśnić zarówno podobieństwa, jak i różnice.

Wydaje się więc mało prawdopodobne, aby Mojżesz pożyczył coś z relacji Mezopotamii. Jeśli rzeczywiście istnieje Bóg i ten Bóg faktycznie kontroluje ludzkość na nieskończone sposoby, nie jest niemożliwe, że Bóg mógł skłonić Mojżesza do wykorzystania tego dokumentu. Po prostu nie ma na to żadnego prawdziwego dowodu poza podobieństwami, które widzieliśmy w naszym ostatnim wykładzie.

Niektórzy konserwatyści być może chcieliby więc argumentować, że Mezopotamczycy zapożyczyli Biblię. Cóż, jeszcze raz powtórzę, jest to pomysł, ale jeśli zaczniemy się nad nim zastanawiać i zadawać sobie pytanie, jak to się mogło stać? Jak mogli Mezopotamczycy, którzy mieszkali 600-900 mil dalej, jak mogli pożyczyć tę relację od Hebrajczyków, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że Mojżesz najwyraźniej był pierwszą osobą, która to spisał, a Mojżesz nigdy nie dotarł do Mezopotamii? Trudno więc byłoby zrozumieć proponowany scenariusz, w którym Mezopotamczycy mogliby to zapożyczyć, nie mówiąc już o problemie chronologicznym, ponieważ gdyby Mojżesz pisał w roku 1400, to mamy mezopotamskie relacje, które już istnieją.

Zatem Mojżesz pisze dwieście do trzystu lat po spisanych wydaniach Atra-hasis i Eposu o Gilgameszu, więc jak to wyglądałoby chronologicznie? I jeszcze raz powtórzę, że możliwość pożyczania rozwiązuje tylko jedną stronę problemu – podobieństwa, ale mniej problem różnic. Zatem to, co postulowałbym, jest tylko przypuszczeniem, ale zasugerowałbym mały schemat i chciałbym przedstawić swoją opinię. Chciałbym wyrazić swoją opinię z pewną dozą powściągliwości. To tylko propozycja do przemyślenia.

Nie mam na to żadnego dowodu, ale założmy, że miała miejsce globalna powódź, a przynajmniej powódź, która objęła basen Mezopotamii. Sugerowałbym, aby

prawdopodobnie obie relacje, biblijna i mezopotamska, pamiętały to samo wydarzenie.

Sugerowałbym możliwość, że dzięki boskiemu przewodnictwu lub inspiracji Mojżesz został ostatecznie doprowadzony do prawidłowej pamięci o tym potopie, podczas gdy Babilończycy być może również pamiętali wydarzenie potopu, ale zniekształcili je mitologią i innymi nieścisłościami historycznymi. Innymi słowy, obaj pamiętają potop, ale relacja biblijna pamiętała go poprawnie, a relacja mezopotamska pamiętała go częściowo poprawnie, a częściowo zniekształcony. Jest to oczywiście w najlepszym razie wiarygodne wyjaśnienie, ale jednym z czynników, które są w tym atrakcyjne, jest to, że takie wyjaśnienie wyjaśnia, dlaczego mamy podobieństwa i różnice.

Mezopotamska relacja pamiętała część z nich dokładnie, a część niedokładnie. Jest to zatem sytuacja, w której nie mamy możliwości dowiedzenia się z jakąkolwiek pewnością, a może nawet prawdopodobieństwem, jak wyjaśnić podobieństwa i różnice. Myślę jednak, że zbyt często pada odpowiedź, że mamy do czynienia z pożyczkami.

Pożyczanie z pewnością może mieć miejsce, ale kiedy mamy kultury tak odległe jak Izrael i Babilon, trochę trudno jest myśleć o pożyczaniu. Teraz rozumiem teorię krytyczną, teorię krytyczną. Duża część dokumentu, który nazywamy Biblią, została spisana na wygnaniu w Babilonie w VI wieku p.n.e. Z pewnością istnieje możliwość, że coś takiego mogło się wydarzyć, ale przestrzegłbym moich słuchaczy, aby zrozumieli, że podczas gdy Izrael przebywał na wygnaniu w Babilonie i na Izrael mogły mieć wpływ takie dokumenty, nie ma niezbitych dowodów na to, że tak się stało.

To także jest kwestia teoretyczna, podobnie jak wszystkie inne propozycje, którym się przyglądaliśmy. Myślę, że tyle, gdy na to spojrzemy, możemy spojrzeć wstecz i powiedzieć, że rzeczywiście wydaje się, że na całym żyznym półksiężycu istniała tradycja wielkiej powodzi, która zniszczyła świat tamtej epoki. Biblia o tym pamięta, Mezopotamczycy twierdzą, że to pamiętają, więc w pewnym sensie będziemy musieli to zostawić.

Przejdziemy do naszego drugiego źródła dokumentacji z okresu starobabilońskiego, które nazywamy tabliczkami Nuzi, lub czasem pisanymi Nuzu. Tabliczki te pochodzą ze stanowiska w Nuzi u podnóża gór Zagros. Jak tylko wyciągnę mapę – zaczynamy – mogę pokazać ci mniej więcej, gdzie znajduje się Nuzi.

Zatem jeśli spojrzemy na Nuzi, Nuzi będzie mniej więcej w tym regionie. Oto góry Zagros, pamiętajcie, że to poważne góry, a Nuzi był dokładnie tutaj, blisko Z i A w Zagros. To jest miejsce Nuzi i to jest obszar, o którym będziemy rozmawiać w związku ze znalezionymi tabliczkami.

W latach 1925–1931 w Amerykańskich Szkołach Badań Orientalnych, kiedy widzisz akronim typu ASOR, a nie wiesz, co on oznacza, przypomnę, że na samym początku naszych notatek z zajęć mam kilka strony, na których są one ułożone w kolejności alfabetycznej, więc wystarczy, że przejdziesz na sam początek notatek z zajęć, wyszukasz alfabetycznie ASOR, a powie ci, że to Amerykańska Szkoła Badań Orientalnych. Odkopał miejsce, które udało się zidentyfikować jako Nuzi. Nie zawsze łatwo jest zidentyfikować nazwę stanowiska, które prowadzisz.

Znaleziono tam tysiące tablic, które natychmiast przyciągnęły uwagę naukowców w związku z pewnymi patriarchalnymi wydarzeniami w Księdze Rodzaju. Klasyczne wykorzystanie materiałów z Nuzi, czyli kiedy mówię o klasycznym zastosowaniu, mam na myśli to, jak tablice Nuzi wpłynęły na zrozumienie wielu historii zawartych w Księdze Rodzaju. Klasyczne zastosowanie tych tekstów Nuzi można znaleźć w komentarzu Ephraima Spiesera w Anchor Bible do Księgi Rodzaju.

Od 1935 r. do początku lat 70. w kręgach naukowych dość modne było argumentowanie za historycznością historii patriarchalnych z Księgi Rodzaju w oparciu o podobne zwyczaje w Nuzi. Być może wśród moich słuchaczy są ludzie, którzy zdobyli wystarczające wykształcenie, aby być zaskoczeni wypowiedzią, którą właśnie wypowiedziałem. Więc pozwól, że ci to po prostu zwrócę uwagę.

Jesteśmy tu dziś rano o ósmej rano, więc powoli rozgrzewamy silnik. Więc pozwól, że ci wyjaśnię. Dobrze przeczytałeś, że krytyczni uczeni używali dokumentów z Nuzi, aby argumentować za historyczną ważnością niektórych narracji zawartych w patriarchalnych opowieściach z Księgi Rodzaju.

W dzisiejszym świecie jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że krytyczna społeczność zaprzecza historycznej dokładności, zwłaszcza Księgi Rodzaju. Zadajemy sobie więc pytanie: no cóż, jak to się stało i dlaczego tak się stało? Cóż, stało się tak, ponieważ główny lub dominujący obszar tematyczny tabletek Nuzi skupia się wokół dziesiątek historii adopcyjnych w tekście Nuzi. Te historie o adopcji zostały następnie wczytane do historii Księgi Rodzaju.

Zobaczmy, czy mogę udzielić ci wyjaśnień. Po pierwsze, kiedy Abraham adoptował Eleazara, historia ta została wyjaśniona w świetle Nuzi, chociaż tekst nie mówi, że był to adoptowany Abraham Eleazar. Eleazar był jego wiernym majordomusem i lojalnym głównym niewolnikiem.

W tekście nigdy nie jest napisane, że został adoptowany przez Abrahama, ale ponieważ adopcja zdominowała Nuzi, zostało to wczytane w tę historię. Jest to szczególnie widoczne w opowieściach o Jakubie-Labanie. Jeśli pamiętacie te historie, Jakub udał się do Mezopotamii, rzekomo w celu zdobycia żony, i tam spotkał kogoś, kto miał jeszcze mniej skrupułów moralnych niż on, Labana.

Tak więc, jeśli pamiętacie tę historię, Jakub zakochał się w Racheli i pracował dla niej siedem lat, w noc poślubną w erze przed elektrycznością, Laban oszukał go, oddając swoją drugą córkę, Leę, a Jakub nie był tego świadomy. tak aż do następnego ranka, kiedy obudzi się i dowie się, że był żonaty z Leą, a nie z Rachelą. Cóż, przepracował kolejne siedem lat, a tekst ten jest jednym z zachwycających fragmentów Biblii; tekst mówi nam, że jego miłość do Racheli była tak wielka, że te siedem lat wydawało się jednym dniem. I tak pod koniec kolejnego siedmioletniego okresu uzyskał finansowo prawo do poślubienia Racheli, ale ponieważ Jakubowi powodziło się w dobrodziejstwach Bożych, Laban stał się o niego zazdrosny.

I tak powstał konflikt, w wyniku którego cała rodzina, czyli Jakub, Rachela i Lea wraz z dziećmi, zdecydowała się uciec z Labana i wrócić do Kanaanu. W miarę rozwoju historii Rachela ukradła rodzinnych bogów, nazywają się terafim i kto wie, co jeszcze zabrała, ale w środku nocy rozpoczynają podróż powrotną, a Laban budzi się i w pewnym momencie dowiaduje się, że zniknęły, więc ściga ich. Dlatego też, kiedy ich znajdzie, kiedy ich złapie, jest nieugięty, aby oddali rodzinnego boga, terafima.

W starożytnym świecie dość powszechną praktyką było posiadanie glinianych wizerunków przenośnych bóstw. Nazywano je bogami rodzinnymi i trzymano je w miejscu zamieszkania, więc Rachel je ukradła. I tak okazało się, że ta długa historia, którą wam właśnie opisałem, została wyjaśniona na nowo w świetle Nuzi. Wyjaśnienie tej historii było takie, że Laban adoptował Jakuba i że powodem, dla którego Rachela ukradła terafim, było to, że terafim, jak wiemy z Nuzi, jak nam powiedziano, że terafim były dokumentami własności ziemi, że to znaczy, że jeśli posiadałeś bogów rodzinnych, miałeś dowód, że jesteś właścicielem ziemi.

Cóż, pamiętam, jak uczono mnie na zajęciach w seminarium w 1968 roku, pamiętam, że uczono mnie tego, co właśnie opisałem wam w tej całej historii. W istocie chodziło o to, że historia Nuzi została zaczerpnięta z Nuzi i narzucona na historię Genesis. W rzeczywistości był pełen dziur, ponieważ tekst ani razu nie mówi ani nie sugeruje, że Jakub został adoptowany przez Labana.

Co więcej, nie ma prawdziwego dowodu na to, że nawet gdyby Jakub został adoptowany, o czym, powtarzam, tekst nie mówi, ale nawet gdyby Jakub został adoptowany, z prawa obowiązującego w starożytnym świecie wiemy, że Jakub zostałby usunięty z domu adopcyjnego status w chwili, gdy Laban miał dzieci. A tekst mówi nam w Księdze Rodzaju, że gdy Laban ściga Jakuba, ściga go wraz ze swoimi synami. Zatem nawet gdyby został adoptowany, do tego czasu byłby pozbawiony praw wyborczych jako osoba adoptowana.

Co więcej, błędnym odczytaniem dokumentów Nuzi jest twierdzenie, że terafim stanowią dowód, dostarczają prawnego dowodu własności ziemi. Jest to interpretacja tablic Nuzi, która została odrzucona. I tak w zasadzie to, czego mnie uczono w seminarium, okazało się całkowicie błędne.

To, co powiedzielibyśmy na temat tak zwanych przykładów formuł adopcyjnych z Nuzi, to to, że wszystkie te tak zwane podobieństwa zostały stworzone przez uczonych, którzy znaleźli tablice i wykorzystali je do wyjaśnienia tekstu biblijnego. Dokładnie to samo powiedziałem już pierwszego dnia naszych wykładów, cytując Samuela Sandmela w jego artykule w *Journal of Biblical Literature*. To przypadek paralelomanii.

To nakładanie znalezisk sztucznego prądu na strony Biblii. I tak mogę powiedzieć, gdy przygotowujemy się do rozpoczęcia tej podróży teraz lub do zakończenia tej podróży w kierunku literatury okresu starobabilońskiego, z mojej strony podczas naszego poprzedniego wykładu na temat Mari używanie tablic Mari było przypadkiem paralelomanii aby wyjaśnić prorocstwo, ponieważ skupiano się wyłącznie na podobieństwach, a nie na różnicach. Bardzo pasjonuje mnie koncepcja, że jeśli chcesz dokonać podobieństw, musisz wyjaśnić zarówno podobieństwa, jak i różnice.

Tak więc w Nuzi mieliśmy do czynienia z erą interpretacji, kiedy amerykańska nauka krytyczna celowo wykorzystywała starożytne materiały bliskowschodnie do wyjaśniania Biblii. To prowadzi nas do kilku rzeczy, które chcę powiedzieć, przechodząc do dolnego akapitu przed wami, a jednym z nich jest to, że do dziś, do dziś, za każdym razem, gdy pojawia się tablet lub inny znalezisko archeologiczne, za każdym razem, gdy przez to przechodzimy, mamy wrażenie, jakby tłumacze zakładali specjalne okulary i w swoich specjalnych okularach interpretowali następnie tekst biblijny przez pryzmat najnowszych znalezisk w historii archeologii. Widziałem, jak to się działo z Nuzi.

Widziałem, jak to się później działo z Mari. Widziałem, jak to się stało z Ugaritem. Porozmawiamy trochę o Ugarit.

Stało się to w przypadku Zwojów znad Morza Martwego. Za każdym razem, gdy znajdziemy ważne źródło na tabliczkach, ekstrapolujemy je ze starożytnego kontekstu i nakładamy na tekst Biblii. Teraz, jako praktykujący naśladowca Chrystusa, a przynajmniej ktoś, kto próbuje to zrobić, chcę uważać, aby nie naruszyć przykazań mojego Pana i powiedziano mi wprost, że bym nie osądzał, ale muszę wyznaczyć podejrzenie, że być może tego typu rzeczy mają miejsce, ponieważ archeolodzy mogą zyskać sławę, gdy znajdą rzeczy powiązane z Biblią.

Wiesz, kiedy Sir Leonard Woolley znalazł osady powodziowe w Ur i powiedział światu, że ma biblijne dowody, miał dowody archeologiczne na biblijny potop, wiesz, to było chyba w latach dwudziestych XX wieku. To trafiło na pierwsze strony gazet w całym świecie zachodnim, w całej Europie i tutaj, w Ameryce. On stał się sławny.

Nie mogę powstrzymać się od podejrzeń, że jednym z powodów, dla których przechodzimy przez to samo za każdym razem, gdy znajdziemy tabliczki, jest to, że

dla archeologów stanowi to pokusę zdobycia sławy, a nie chcę nikogo szczególnie oskarżać, ale ponieważ dzieje się tak za każdym razem, gdy znajdziemy tabliczkę, pamiętam, kiedy archeolodzy cztery dekady lub trzy dekady temu odnaleźli kopaczy w Ebla, którzy powiedzieli nam, że znaleźli dowody na istnienie imienia Yafeh w archiwach Ebla, że znaleźli imienia Yafeh w archiwach w Ebli, które znajdują się w zachodniej i północno-zachodniej Syrii. Kiedy ogłoszono to Towarzystwu Uczestników Literatury Biblijnej, siedziałem na widowni i cała sala, licząca 5000 osób, po prostu wrzała od tej wiadomości. Zastanów się? Okazuje się, że wcale nie było to imię Yafeh i dosłownie dzisiaj już nikt nie wierzy, że Yafeh jest wspomniane na tabliczkach Ebla.

Zatem jedną z rzeczy, które chciałbym poruszyć w tym komentarzu na temat Nuzi, jest to, że w 1925 roku wciąż byliśmy w prawdziwym ferworze używania starożytnych bliskowschodnich materiałów niczym dynamicznej latarki, aby rzucić światło na cały świat biblijny. I to jest część problemu. Druga część problemu jest znacznie mniej widoczna i mam nadzieję, że Was tym nie stracę ani nie zanudzę, ale w tym akapicie wspominałem, że praktycznie cała nauka z lat 1970–1980 doszła do odrzucenia stosowania tabliczek z Nuzi, aby pomóc udowodnić historyczność wydarzeń z Księgi Rodzaju.

Najbardziej znaczącym wyzwaniem była praca Thomasa Thompsona nad historycznością narracji patriarchalnych. Podsumowując, pozwólcie, że wyjaśnię, że od lat dwudziestych do siedemdziesiątych XX wieku żyliśmy w epoce, gdy nauka zachodnia, a mówiąc zachodnia, mam na myśli północnoamerykańska, była wplątana w tak zwaną archeologię biblijną. Jednym z głównych celów archeologii było wyjaśnienie Biblii.

Cóż, jeśli patrzysz na 4000 tablic i zakładasz, że użyjesz tych tablic do rzucenia światła na Biblię, to, co zaskakujące, tego rodzaju założenie może wpędzić człowieka w kłopoty. Ponieważ zakładasz, że jedną z głównych wartości tablic z Nuzi jest rzucenie światła na Biblię, podczas gdy w rzeczywistości głównym zadaniem Nuzi, Mari lub Ugarit, głównym zadaniem interpretacji tablic jest rzucenie światła na ludzi miasta, w którym znajdowały się tablice. Tak więc, patrząc na cały ten obszar tematyczny, powiedziałbym, że mamy wyjątkowe okno interpretacyjne w historii starożytnych materiałów bliskowschodnich, kiedy naukowcy północnoamerykańscy byli zainteresowani wykorzystaniem tych starożytnych materiałów bliskowschodnich do wyjaśnienia Biblii.

Gdybym więc mógł zabrać Was w 15-minutową podróż po historii kościoła, to być może mógłbym wam wyjaśnić, dlaczego wydarzyła się ta dziwna rzecz. W miarę jak okres reformacji dobiegał końca, pozostawił po sobie ważne dziedzictwo, które wymagało miejsca dla historii i nauki. Innymi słowy, teologia nie istniała sama.

Teologia musiała współpracować z historią. Cóż, to oznaczało, że ludzie nie wierzyli automatycznie w Biblię, ale że być może należy udowodnić jej dokładność. I tak przez

stulecia po reformacji nauka zaczęła odchodzić od ortodoksji, co w pewnym sensie umieściło pisma święte w osobnej kategorii.

I chociaż w dalszym ciągu powszechnie uważano, że jest to księga boska, teraz została poddana analizie dowodów historycznych. I wtedy, w połowie XIX wieku, miało miejsce jedno z największych wydarzeń w historii. Karol Darwin odbył podróż przez ocean i podczas tych podróży natknął się na coś, co uznał za dowód na istnienie zjawisk naukowych, które zaczęto nazywać ewolucją.

Czyniąc to, Darwin rzucił światu kolejne wyzwanie wobec zapisów biblijnych, ponieważ w końcu dał światu alternatywę dla Boga. Oznacza to, że po wystarczająco długim czasie z substancji chemicznych może wyłonić się samo życie. Może wyłonić się samo życie, które po wystarczająco długim okresie czasu może przekształcić się w różnorodność, aż po wystarczająco długim czasie będzie możliwe życie, jakie znamy dzisiaj.

Czasami chrześcijanie przyjmują ten pogląd Darwina i akceptują to, co nazywają ewolucją teistyczną, a mianowicie, że taki rodzaj ewolucji miał miejsce, ale Bóg nad nim panował. Czasami chrześcijanie odrzucają całą koncepcję ewolucji darwinowskiej. Ale chciałbym wam powiedzieć, że teorie Darwina, ustanowione w drugiej połowie XIX wieku, wywarły głęboki wpływ na chrześcijaństwo, ponieważ pozornie zatrasnęły drzwi biblijnym propozycjom pochodzenia, przedstawiając alternatywną propozycję pochodzenia.

W rezultacie, w stuleciu po Darwinie, nauki Darwina dramatycznie wpłynęły na chrześcijaństwo, do tego stopnia, że nastąpiło masowe porzucenie chrześcijaństwa. Na przełomie XIX i XX wieku, czyli tego, co nazywamy rokiem 1900, praktycznie każdy kościół znajdował się pod ogromnym wpływem możliwości, jakie stwarza naukowa alternatywa dla Biblii. Praktycznie wszystkie organizacje i szkoły chrześcijańskie rozpoczęły szybkie odchodzenie od ortodoksyjnego chrześcijaństwa w stronę zaprzeczania Biblii jako uzasadnionego dokumentu pochodzenia.

W rezultacie niemiecka nauka zaczęła wywierać znaczący wpływ, i to w imieniu kluczowych uczonych, Grafa, Keenana i Wellhausena. To, co zrobił Wellhausen, Julius Wellhausen, polegało na tym, że był częścią grupy niemieckich uczonych, którzy byli w stanie przyjąć teorie Darwina i zastosować je w świecie biblijnym. Wellhausen Graf i Keenan doszli do wniosku, że tak jak rodzaj ludzki i całe życie na ziemi rozwinęły się z prostych organizmów w nieskończonym czasie do nowoczesnych, złożonych organizmów, którymi jesteśmy dzisiaj, tak też świat biblijny przeszedł podobny rodzaj ewolucji.

Ewolucja ta przebiegała zgodnie z zasadami, których nauczył nas Darwin, a mianowicie od prostych do złożonych. W szczególności Wellhausen i niemieccy uczeni nauczali świat, że tak jak życie ewoluowało od najprostszyc

do form złożonych, tak religia podążała podobnym schematem od prostych do złożonych. W ten sposób stworzyli ewolucję literacką, którą zaczęto nazywać teorią JEDP.

A J oznacza boskie imię Jaffe. Być może pamiętacie w języku niemieckim, że J i Y, w języku niemieckim J wymawia się Y, stąd otrzymujemy Ja hweh. W waszej angielskiej Biblii, jak ją znacie jako Jehowa, prawdziwym imieniem jest Jaffe.

E reprezentuje biblijne imię Boże, Elohim. D równa się Deuteronomiście, co najlepiej odzwierciedla księga Powtórzonego Prawa w teorii krytycznej. A P reprezentuje kapłaństwo.

Zatem to, co zrobili Graf, Keenan i Wellhausen, spopularyzowało tę koncepcję, tak że Jahwehista, który był czymś w rodzaju prostego, prymitywnego teologa, Jahwehista wykonywał swoją pracę mniej więcej od X do IX wieku. To byli redaktorzy systemu Wellhausen, nie byli autorami. Elohist powstał około VIII wieku p.n.e.

Deuteronomista oznacza od 7 do 6, a następnie jest to od 6 do 5. Pamiętajcie, że V wiek to mniej więcej 500 do 400 i tego typu rzeczy. Zatem to, co zrobili, to spowodowanie ewolucyjnego rozwoju religii i niekoniecznie będą musieli spędzać dużo czasu próbując to wyjaśnić, ale wynik i wpływ tej niemieckiej nauki, krytycznej nauki, doprowadziły do wniosku, że nie ma miała bardzo małą wartość historyczną dla Starego Testamentu.

Doprowadziło to do ewolucyjnego podejścia do religii; doprowadziło to do wpływu, chyba że można przytoczyć starożytne materiały z Bliskiego Wschodu w celu potwierdzenia historycznej realności danej historii, wówczas zakładano, że historia opisana w Biblii nie jest prawdziwa. Zakłada się, że to nieprawda. Cóż, to wywołało sceptycyzm, który ogarnął świat zachodni, tak że świat naukowy, z wyjątkiem kościołów, całkowicie to zaakceptował.

To bardzo złożona sprawa i powinienem wam to dzisiaj powiedzieć: bardzo niewielu uczonych powiedziałoby, że wierzy w tę sztywną formułę zaproponowaną przez Wellhausena. Jednak ta sama idea jest dziś tak samo aktualna, jak wówczas w nauce krytycznej, a mianowicie, że nastąpił ewolucyjny rozwój religii, który doprowadził do świata biblijnego. Zastanawiacie się, jak do cholery to funkcjonuje w dyskusji o Nuzi? Cóż, spróbujcie sobie wyobrazić, że kiedy toczyła się I wojna światowa, przez I wojnę światową, system ten zatriumfował w całym świecie zachodnim, prawie wszędzie z wyjątkiem kościołów.

Wielkie szkoły Ameryki, Harvard, Yale i dziesiątki innych szkół, które powstały w tradycji chrześcijańskiej, porzuciły tradycję chrześcijańską. Jest to porzucenie, które ma swoje korzenie w przeszłości i które rozpoczęło się wcześniej w okresie reformacji, niemniej jednak do czasu I wojny światowej nauka zaczęła odrzucać

większość Starego Testamentu. Cóż, jeśli uznamy, że już to zanotowaliśmy, pozwólcie, że to wymażę i opowiem wam o niezwyklej osobie nazwiskiem WF Albright, Williamie Franklinie Albrightu.

Albright z pewnością nie był prawosławnym chrześcijaninem, chociaż Albright wychował się w domu prawosławnym. Dorastał w Ameryce Południowej, w domu swoich rodziców, którzy byli misjonarzami. Albright opuścił dom, jak wiele osób, i poszedł na studia.

A kiedy poszedł na studia, oczywiście kształcił się w tradycji, którą właśnie dla ciebie miałem na tablicy, czyli ewolucyjnego podejścia do wyjaśniania religii. I tak Albright zrobił doktorat i stał się wybitnym archeologiem swojej epoki. Prawdę mówiąc, nie sądzę, żeby ktokolwiek w XX wieku, to byłoby stulecie poprzednie, nie sądzę, żeby ktokolwiek w poprzednim stuleciu rzucał cień na naukę tak długo, jak zrobił to Albright.

Był prawdopodobnie dominującym uczonym religijnym lub dominującym badaczem materiałów religijnych poprzedniego stulecia. Albright jako archeolog zaczął często natrafiać na materiały, które doprowadziły go do stwierdzenia, że podejście Wellhousa do Starego Testamentu jest zbyt sceptyczne. Prace archeologiczne doprowadziły go do wniosku, że Biblia dość dobrze wpasowuje się w swój świat.

Ponieważ uczę tego na zajęciach, wiem, że istnieje taka tendencja, więc powiem ci teraz jeszcze raz i wyraźnie: Albright, o ile nam wiadomo, nie był praktykującym chrześcijaninem. Był wielkim uczonym. Albright jednak doszedł do wniosku, że starożytne materiały bliskowschodnie wykazują współczujący związek z historią biblijną.

Pod jego wpływem Albright, który jest tym wspaniałym uczonym, miał setki studentów, którzy wyruszyli do swojego naukowego świata i korzystali ze starożytnych materiałów bliskowschodnich w badaniach, które w tamtym czasie nazywano archeologią biblijną. Zatem jednym z głównych celów archeologii było rzucenie światła na Biblię. No cóż, tak było przez około pół wieku.

W latach 70. czytałem książkę Thomasa Thompsona. To wspaniały element stypendium. Jest dość krytyczny wobec historyczności. Swoją książkę zatytułował Historyczność narracji patriarchalnych i doszedł do wniosku, że nie ma w niej żadnej historyczności.

Jest to jednak obszerne naukowe omówienie dowodów i zasadniczo Thompson pokazał w swojej książce, że to, co jest cytowane jako dowód, prawie zawsze nim nie jest. I tak zapoczątkowała zupełnie nową erę, erę, w której żyjemy do dziś, zwaną minimalizmem. Minimalizm jest tak nazwany, ponieważ jego teza głosi, że interakcja między światem biblijnym a Biblią jest minimalna.

Doprowadziło to do całkowitej zmiany spojrzenia na materiały Nuzi. A to, czego nauczali mnie w seminarium od zupełnie dobrych profesorów w całym rejonie Nuzi, okazało się błędne. OK, więc proponuję ci, że powinniśmy byli się tego spodziewać, ponieważ pewne wskazówki powinny były kontrolować sposób, w jaki wykorzystujemy materiały Nuzi.

Na przykład istnieje wrażenie, że Nuzi znalazła się w niewłaściwym miejscu. W porządku, więc jeśli spojrzysz tutaj, na obszar górski Zagros, spójrz, jak daleko Nuzi jest od świata Genesis. Gdybym miał po prostu zgadnąć, ile mil to obejmuje, powiedziałbym, że stąd aż do tego momentu jest 800, może tysiąc mil.

Nuzi naprawdę znalazła się w złym miejscu, aby istniały takie podobieństwa. Zatem to naprawdę nie jest najlepsze miejsce na taką sytuację. Po drugie, Nuzi to zły okres.

Wiemy, że tablice z Nuzi zostały napisane około 1500 roku p.n.e. Cóż, jeśli według konserwatywnego datowania Abraham ma około 2100 lat p.n.e., to odejmuje się 600 lat. Nawet jeśli przyjmujemy późniejszą datę jako dowód, jak utrzymują niektórzy uczeni ewangeliczni, a mianowicie, że Abraham mógł żyć na przełomie XVIII i XVII wieku, nadal potrzeba setek lat, aby istniały tak bliskie podobieństwa.

To zły okres. Po trzecie, jest to niewłaściwa populacja. Hebrajczycy są Semitami.

W całym dorzeczu Mezopotamii widzimy ludzi, którzy są Semitami. Ale populacja Nuzi nie była semicka. Był to głównie hurian.

Huryci, a może to, co Biblia nazywa Horrytami, Huryci nie byli Semitami i nie zawsze przejmowali semickie zwyczaje. Zatem praktyki stosowane w Nuzi były praktykami ludzi, którzy nie podążali za kulturą starego świata babilońskiego, w którym mamy podobieństwa w świecie biblijnym. Zatem to, co nam mówi, to samo patrzenie na proste rzeczy, takie jak miejsce, czas i populacja, powinno skłonić nas do zachowania ostrożności w kwestii sposobu, w jaki wykorzystujemy te materiały.

Ale to, co widziałem w mojej własnej nauce i wielu innych, jest również czymś bardzo prostym. Błędne założenie bardzo często prowadzi do błędnych wniosków. Wracając do materiałów Nuzi, pozwólcie, że dla pewności wyjaśnię Wam temat numer jeden w adopcji, jakim jest koncepcja adopcji.

Nie jest to jedyna ważna rzecz, ale jest to rzecz numer jeden. Naturalnie więc chcę wykorzystać to, czego się nauczyłam na temat adopcji i zobaczyć, jak pomoże mi to zrozumieć biblijne pojęcie adopcji. Możesz pozostawić nam kilka praw wyjaśniających, jak działa adopcja.

Mamy adopcję w opowieściach Starego Testamentu. Adopcja była w starożytnym świecie zjawiskiem powszechnym, ponieważ ludzie umierali bardzo wcześnie. Jeśli przeciętnie umierał mężczyzna, jeśli mężczyzna umierał gdzieś po czterdziestce, jego dzieci ledwie miałyby około dwudziestki.

Zatem w starożytnym świecie nie było to niczym niezwykłym. A tak na marginesie, kiedy dochodzimy do dobrze udokumentowanych okresów, takich jak okres rzymski, wiemy, że adopcja była niezwykle powszechną praktyką. Ale jeśli masz błędne założenia, to jak patrzeć przez lornetkę, w której nie ma ostrości.

Oto problem. Sama Nuzi nie zajmuje się adopcją w takim stopniu, jak tak zwaną adopcją fikcyjną. Teraz wiesz, jak wygląda stypendium.

Stypendium nigdy nie użyje prostego słowa, jeśli może użyć niejasnego słowa. Chyba nigdy w życiu nie użyłem słowa fikcyjny, dopóki nie przyjechałem do Nuzi. Mógłbym powiedzieć, że fikcyjna, ale fikcyjna nie jest naukowa.

Nazywamy to więc fikcyjną adopcją. Cóż, fikcyjna adopcja oznacza po prostu fikcyjną adopcję. To nie była prawdziwa adopcja.

Okazuje się, że w świecie Nuzi, w całej kulturze Mezopotamii, która była poststarobabilońska, w tej kulturze sprzedaż ziemi była nielegalna. Okazało się więc, że Huryci, nie-semici, znaleźli sposób na obejście prawa. Obejście prawa było takie, że gdyby ten a taki zapłacił mi X kwoty pieniędzy, adoptowałbym tego a takiego tutaj, a on zostałby moim synem i odziedziczył moją własność.

To był podstęp prawny. Znamy na przykład osobę o imieniu Tehip-Tilla, która była adoptowana 48 razy. Najwyraźniej nie był adoptowany.

Oczywiście jest to sposób na obejście prawa. Nazywamy to fikcyjną adopcją. Nie ma zatem sensu wyjaśnianie dosłownego przyjęcia, jak ma to miejsce na różnych stronach Starego Testamentu.

Ostatecznie doprowadziło to do porzucenia całego podejścia Albrighta, w którym archeologia miała za główny cel rzucić światło na Biblię, na rzecz obecnej archeologii Bliskiego Wschodu, gdzie prawie skierowała się ona w stronę archeologii Bliskiego Wschodu. drugiej skrajności, gdy wahadło przemierzało karty historii. Dlatego też chciałbym przestrzec każdego, kto słucha tego wykładu, że musimy dobrze czytać każdą tabliczkę w kontekście ludzi, w których kulturze te tabliczki zostały napisane. Oznacza to, że głównym celem archeologii nie jest znajdowanie rzeczy wyjaśniających Biblię, chociaż lubimy, gdy dzieją się takie rzeczy.

Celem archeologii jest odtworzenie świata z tamtego okresu, odtworzenie naszego rozumienia tego świata. Mając to na uwadze, widzimy bardzo prostą zasadę

hermeneutyczną, która głosi, że jeśli masz błędne założenia, istnieje naprawdę duże prawdopodobieństwo, że wyciągniesz błędne wnioski. Nuzi to flagowy przypadek.

Praktycznie wszyscy w Ameryce Północnej zgodzili się z podejściem Albrighta. Czterdzieści lat po latach siedemdziesiątych XX wieku absolutnie nikt nie wierzy w to, czego nas uczono na temat wpływu dokumentów z Nuzi na Księgę Rodzaju. Dlatego też zakończę ten wykład informacją, że musimy zachować ostrożność w przypadku tła, abyśmy patrząc na materiał starożytnego świata, najpierw patrzyli na niego z myślą zobaczenia, jak to wyjaśnia świat, w którym istniały te tablice zanim zaczniemy próbować ekstrapolować ten świat i rzucić światło na Biblię.

Dlatego też zachowujemy ostrożność, przyglądając się pochodzeniu biblijnym. I tę ostrożność charakteryzuje prawda, aby tła działały prawidłowo, musimy wyjaśnić zarówno podobieństwa, jak i różnice. Na tym możemy zakończyć ten wykład i przejść do innego starobabilońskiego źródła informacji.

To jest dr Don Fowler w swoim nauczaniu na tle Starego Testamentu. To jest sesja 11, Nuzi.